

Tomasz Ślotała



Naszym rozmówcą jest Tomasz Ślotała – gitarzysta, kompozytor i pedagog. W czasie swojej kariery artystycznej obracał się w różnych stylach muzycznych, a obecnie koncentruje się na muzyce country

Bartłomiej
A. Frank

Gdzie nauczyłeś się technik chick'n pick'n? W naszym kraju jest ona dosyć nietypowa...

Chick'n pick'n to sposób wydobywania dźwięków o krótkich wartościach rytmicznych. Gram w zasadzie techniką fingerpicking z użyciem chick'n pick'n. Jakies 10 lat temu wpadła mi w ręce kasetka Alana Jacksona, artysty country, na której usłyszałem po raz pierwszy partie gitarowe grane tą właśnie techniką. Nie wiedziałem wtedy, w jaki sposób

facet to robi, ale strasznie mnie to kręciło. Zacząłem szukać odpowiednich materiałów, a wtedy nie wszystko jeszcze było w Internecie, więc nie było to łatwe. Ale uparłem się i w końcu zdobyłem informacje na ten temat. Okazało się, że gitarzysta gra palcami z użyciem takiego plastikowego pazura, który co prawda widziałem wcześniej u innych gitarzystów, ale nie wyobrażałem sobie, że przy jego użyciu można robić takie rzeczy. Po kilku latach zamówiłem kasetę wideo i kiedy na żywo zobaczyłem, jak on to robi, przeżyłem niemalże szok.

Próbowałeś wcześniej uzyskać podobne brzmienie, grając kostką?

Nie. Grałem podobnie, ale palcami – bez kostki i bez pazura. Wymyśliłem sobie technikę grania tych wszystkich zagrywek kciukiem oraz palcami pierwszym i drugim. W momencie, gdy odkryłem pazurek, stwierdziłem, że to dobry pomysł, bo dzięki niemu basy są dźwięczne i mają lepszy atak. Kupiłem więc sobie taki pazur, notabene nie był to mój pierwszy, ponieważ najpierw zrobiłem go sobie sam! Z kawałka pleksi, który powyginałem na ciepło i okazało się, że tym się nie da grać (*śmiech*). Wszystko, co do tego czasu zrobiłem (wszelkie riffy) były nie do zagrania przy użyciu tego „wynalazku”. Dopiero po dłuższym czasie ćwiczeń zrozumiałem, że pazur daje dużo większe możliwości

niż gra palcami, którą uprawiałem do tej pory. Zwróciłem uwagę na technikę gry na pedal steel guitar – muzycy, którzy grają na tym instrumencie, używają na przemian kciuka i palca drugiego. Metoda ta daje większą swobodę grania drobnych wartości rytmicznych. Tutaj po raz kolejny musiałem się przestawić technicznie. Bo wiesz, jak to jest, kiedy słuchasz nagrania i usiłujesz zagrać podobnie – dochodzisz do sytuacji, w której wydaje ci się, że grasz to samo, ale w pewnym momencie nie jesteś już w stanie pójść dalej. Zapytałem wówczas kolegę, jak do tego dojść, a on odpowiedział: „Widzisz, to się robi tak, że gdy masz nagranie jakiegoś amerykańskiego mistrza, to jedziesz do Stanów. Gdy gra w klubie lub

na deptaku, rzucasz mu sto dolarów i on ci pokazuje, jak to się gra (*śmiech*). Wtedy dowiadujesz się, że to można zagrać na pięć różnych sposobów, lecz tylko jeden jest właściwy”.

Byłeś w Stanach terminować? (*śmiech*)

(*śmiech*) Nie, niestety nie byłem, musiałem poradzić sobie sam. Siedziałem dzień po dniu i grałem. Przede wszystkim pracowałem nad solówkami gitarzystów country grających tą techniką. W tym stylu muzyki większość gitarzystów gra jednak kostką, jak np. Albert Lee. Zauważyłem, że kostkę trzymają tradycyjnie kciukiem i palcem wskazującym, pomagając sobie

pogodna muzyka, jaką jest country, daje ogromne możliwości instrumentalistom. Szkoda tylko, że w Polsce jest ona w zasadzie dyskryminowana.

Od początku grałeś country?

Nie. Zacząłem grać w wieku 16 lat. Mój ojciec jest gitarzystą, więc w domu były instrumenty. On bardzo chciał mnie nauczyć grać na gitarze, ale ja się upierałem, że nie będę gitarzystą. Jednak coś mnie ciągnęło do gitary, dlatego po powrocie ze szkoły zamykałem się u siebie w pokoju i... grałem. Któregoś dnia ćwiczyłem po szkole, lecz zapomniałem zamknąć drzwi. Tata wszedł i oczywiście bardzo się ucieszył, widząc mnie z gitarą (*śmiech*). W moim przypadku country

„Myślę, że najważniejszym urządzeniem w muzyce country jest kompresor, chociaż zauważyłem, że w Polsce mało kto go używa” — Tomasz Ślotała

jednocześnie pozostałymi palcami. Technika gry pazurkiem daje bardzo fajne brzmienie i oferuje nowe możliwości. Wydaje mi się, że ma ona duży potencjał, jeśli chodzi o prędkość. Z tradycyjnym kostkowaniem związane są większe ograniczenia.

Tak, chłopaki grają piekielnie szybko. Chyba łatwiej poruszać się pomiędzy strunami, stosując tę metodę...

Granie palcami jest dla mnie bardziej naturalne. Wielu znanych mi gitarzystów country w Polsce chciałoby grać pazurkiem, ale okazuje się, że jest jednak jakaś przeszkoda techniczna, którą trudno pokonać. Nie zdawałem sobie z tego sprawy. Myślałem, że zaraz wszyscy mnie dościgną. Wiele zawdzięczam nauce w szkole muzycznej, w której zyskałem dużą sprawność palców prawej ręki.

Od jakiej muzyki zaczynałeś?

Grałem różną muzykę. W moim pierwszym zespole graliśmy wszystko. W domu słuchałem takich wykonawców, jak: Pat Metheny, Pink Floyd, Marillion, John Scofield, Steve Vai, Joe Satriani, Chet Atkins, Les Paul, Larry Carlton, Robben Ford, Joe Pass, Bill Frisell, Jeff Beck, Allan Holdsworth, Django Reinhardt, Scott Henderson, Albert Lee, Ryszard Sygutowicz i Marek Bliźniński. Przerabiałem w sumie repertuar większości gitarzystów z pierwszej ligi, ale chciałem być oryginalny i grać inaczej. A właśnie ta

wzięło się stąd, że mój ojciec często słuchał takiej właśnie muzyki. I tak to się zaczęło...

Poziom instrumentalistów grających country jest bardzo dobry, poprzeczka ustawiona jest wysoko...

O tak! To dotyczy nawet basistów, którzy z pozoru nie grają w country nic nadzwyczajnego, jednak jest to sztuka zagrać prosto, stylowo, dobrym dźwiękiem i w time'ie. Technika i brzmienie gitar w muzyce country są zdecydowanie wzorowe. Przykre w tym kontekście jest to, że w Polsce od lat prezentuje się w mediach wyłącznie muzykę country z lat 50. i 60. (W. Nelson, J. Cash itp.), co było i jest antyreklamą dla tego stylu muzyki. Tymczasem to, co obecnie gra się w Stanach jako country, to zgoła zupełnie coś innego – to muzyka wymieszana mocno z popem, rockiem i bluesem. Myślę, że w takiej postaci jest do zaakceptowania przez szeroką rzeszę odbiorców. Niestety w Polsce



W pedalboardzie artysty znajdziemy aż dwa kompresory: MXR Dyna Comp oraz Keeley Compressor.

nie ma tej muzyki w ogóle. Miałem kiedyś ucznia, który przyszedł do mnie z nagraniem i chciał, żebym mu spisał akordy, bo bardzo lubi tę muzykę. Zanim puściłmi kawałek, zapytałem go, co to za muzyka. W odpowiedzi usłyszałem, że to... szanty. Wyjaśniłem mu, że szanty to młodsza siostra country, a on na to, że nie lubi country. Włączył ten numer, słucham i mówię: „puszczę ci taki sam kawałek w tym samym tempie, rytmie, charakterze, z podobną harmonią, tylko z troszkę innym instrumentarium”. Po wysłuchaniu stwierdził „No tak, jest podobne, ale... ja nie lubię country”.

Mówiłeś, że w domu były instrumenty. Pewnie zaczę, skoro ojciec był muzykiem...

Do dzisiaj mam gitarę marki Ibanez, na której grał – to Les Paul rocznik 1978. Dobre wiośło, można na nim ustawiać bogatą paletę barw. W Berlinie w sklepie Guitar Station, który zresztą polecam, ktoś oddał w komis Telecastera z jesionowym korpusem, niesygnowanego żadną marką. Gitara była na sprzedaż, więc ją kupiłem. Kolega (świetny lutnik Stanisław Jopek) wziął ją do ręki i powiedział, że bym jej nie sprzedawał, bo to rewelacyjny instrument. Jak się okazało po odkręceniu gryfu, to był Warmoth – amerykańska produkcja na licencji Fendera, robiona na zamówienie, customowo. Dobierasz sobie np. gatunek drewna i wszystko, co chcesz. Ta gitara jest fenomenalna! Deska z jesionu bagiennego i, co dziwne, z jednego kawałka, bo najczęściej deski są sklejane z dwóch lub trzech kawałków. Ktokolwiek weźmie ten instrument do

ręki zauważa, że sporo waży. Szyjka jest dość toporna, gruba, ale prawdopodobnie dzięki temu eksponuje dużo niskiego brzmienia. Jedyna modyfikacja to siodełko kompensacyjne (produkcji Stanisława Jopka) zapewniające strój temperowany do XII pozycji. Uwarunkowane to jest jednak marką strun, grubością, a nawet rodzajem przetworników (siłą przyciągania magnesów). Szkoda, że nie ma jasnej podstrunnicy, bo większość gitarzystów country używa jednak całkowicie klonowych szyjek lakierowanych.

Dlaczego?

One powodują, że brzmienie jest jasne i słychać w nim te charakterystyczne „dzwoneczki”. Palisander nadaje się bardziej do brzmień przesterowanych, ale może dzięki temu brzmienie tej gitary nie kłuje w ucho, a standardowy Telecaster ma to do siebie, że przeważnie brzmi dość jasno.

Jaka była twoja pierwsza gitara?

Moją pierwszą gitarą był Ibanez z serii Roadstar, całkiem dobry instrument z lat 80. Kiedyś nie zdawałem sobie sprawy z tego, że drewno ma tak duże znaczenie dla brzmienia instrumentu – myślę, że jest to około 70 procent. No i oczywiście ważna jest kwestia wykonania, ale nad tym można jeszcze później popracować, jeśli tylko drewno jest dobrze dobrane. Mój idol ma odrapanego Telecastera, w którym zamontował trzy pickupy, system B-Bender (przestrzają strunę b2) oraz system tremolo. Gitara jest w nieciekawym stanie i nie wygląda zbyt estetycznie. Często zadawano mi pytanie, dlaczego gra na takiej gitarze. A on po prostu trafił na deskę i nie chce nic robić dla poprawienia estetyki gitary.

Twoje akustyki?

Gram na gitarze Takamine EN-28C. Ten egzemplarz podpisany jest przez Tommy'ego Emanuela, z którym miałem okazję zagrać. Trzy lata temu przyjechałem pierwszy raz do Wrocławia na warsztaty gitary





Siodelko kompensacyjne produkcji Stanisława Jopka zamontowane w gitarze typu Telecaster, na której gra Tomasz Ślotała.



klasycznej. Mój kolega pobiegł od razu do Tommy'ego, który prowadził zajęcia, i zapowiedział mnie, mówiąc: „Przyjechał Tomek, taki country'owiec” (*śmiech*). Na przerwie Tommy podszedł do mnie i zaproponował, żebyśmy razem zagraли. Miałem straszną tremę i myślałem, że przecież w życiu nie wyjdę i nie zagram z takim mistrzem... Ale co miałem zrobić? Kiedy wszyscy wyszli na godzinną przerwę, usiadłem w kącie i zacząłem ćwiczyć. Prawie natychmiast utworzyła się wokół mnie mała grupka gitarzystów, w tym chłopak, który uporczywie domagał się, żebym pokazał mu pewien riff. No to mu gram tę zagrywkę, na co wszedł Tommy Emmanuel. Uśmiechnął się, poszedł na scenę i wrócił do nas z gitarą, mówiąc do mnie, żebym grał dalej. Po czym zaczął również grać i tak przegraliśmy razem kilkanaście minut. To było coś! Zawsze marzyłem, żeby zagrać np. z Chetem Atkinsem. Niestety nie było mi to dane, ale za to udało mi się zagrać z jego następcą. Ludzie gratulowali mi, że spotkał mnie taki zaszczyt. Potem Tommy podpisał mi gitarę i zadedykował utwór.

Wracając do gitary Takamine, to myślę, że jest to jeden z lepszych modeli tej firmy, choć ma już jakieś 15 lat. Wtedy była dosyć droga. Nagrywałem na niej w studiach i miałem tam do dyspozycji inne instrumenty, jednakże realizatorzy zgodnie twierdzili, że ta gitara ma bardzo wyrównany dźwięk i w studiu sprawdza się najlepiej.

Dlaczego zastaniasz otwór rezonansowy?

Podczas pracy na scenie wiele gitar akustycznych ma problem ze sprzężeniami. Sposobem na tę dolegliwość są dekielki anti feedback buster. Niestety nie znalazłem w Internecie rozmiaru pasującego do mojej gitary. Potrzebowałem dekielków o średnicy 10.8mm, a największe dostępne to 10.2mm. Nie mogłem więc zastąpić otworu standardowym rozwiązaniem, ale na szczęście znalazłem podstawkę pod doniczkę (*śmiech*). Nie jest to najlepsza opcja, bo to plastik, a nie guma, która tłumi drgania. Spełnia jednak swoją rolę w 60 procentach i można ją doraźnie używać.

Nagrywasz płyty?

Od kilku lat współpracuję z Gangiem Marcela. Brałem udział w nagraniu: Romana Kołakowskiego, Piotra Rubika, w studiu Macieja Marchewki we Wrocławiu, Tomka Szweda, Honky Tonk Brothers, Urszuli Chojan, Witka Łukaszewskiego i wielu innych.

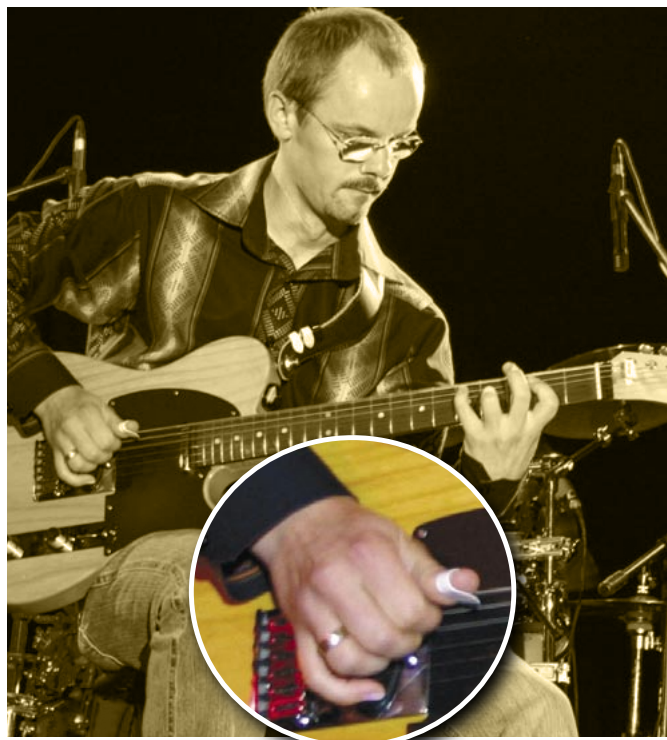
Jakie jest miejsce efektów w muzyce country?

Myślę, że najważniejszym urządzeniem w muzyce country jest kompresor, chociaż zauważyłem, że w Polsce mało kto go używa. Kiedyś miałem problem, gdy chciałem sprzedać jakiś wcześniejszy model kompresora. Padaly pytania w stylu: a po co to, do czego, co się z tym robi, itd. Przebrnąłem przez bardzo wiele urządzeń tego typu. W tej chwili

wykonanym na zamówienie w firmie Paco Cases. Mogę tylko dodać, że współpracuję z tą firmą w zakresie skrzyń flight cases na zasadach oficjalnego użytkownika. Co ciekawe, podpatrywałem amerykańskich gitarzystów country podczas ich występów w Polsce. Oni przeważnie mają tylko kompresor, piecyk i gitarę. Nic więcej nie jest im potrzebne. Reszta jest w palcach.

Twój piec?

To jest słynny Fender Twin – stary (ma ponad 30 lat) piec, 100-watowy. Kupiłem go niedawno, jest w idealnym stanie, oryginalny, ma nawet sprawne oryginalne głośniki, co się już rzadko zdarza. Jakis chłopak grał na nim na harmonijce, więc nie jest taki wypruty, jak po gitarzyście (*śmiech*). Drugi mój



„Technika gry pazurkiem daje bardzo fajne brzmienie i oferuje nowe możliwości. Wydaje mi się, że ma ona duży potencjał, jeśli chodzi o prędkość” — Tomasz Ślotała

używam kompresora firmy Robert Keeley Electronics, ale mam też MXR, który działa nieco inaczej. Wybieram więc jeden z nich w zależności od efektu, jaki chcę uzyskać. Poza tym mam też: Fulltone Fulldrive, wibrato z pieca, Boss CE-5, Boss DD-3, korzystam też z urządzeń Line 6. Wszystkie efekty, które wykorzystuję na scenie, mam umieszczone w profesjonalnym pedalboardzie

ulubiony piec to Fender Deluxe Reverb z 1972 roku. Znakomity wzmacniacz, którego jedynym minusem jest niewielka moc (tylko 22W). Jest więc za słaby na dużą scenę. Rewelacyjnie za to sprawdza się w studiu i w małych klubach. Wiem, że jest to również ulubiony wzmacniacz w Nashville do grania z drivem. Gitarzyście go rozkręcają na full i mają piękny drive. Wracając jednak do Twina, pewnie

zapytasz: dlaczego właśnie on? Jest przecież cała masa innych świetnych wzmacniaczy! Ja też poszukiwałem i grałem na wielu innych piecach. Mój kolega Artur Konwiński, który znakomicie gra na steel guitar i bywa za oceanem, kiedyś mi powiedział – „Słuchaj, przez miesiąc w Stanach codziennie byłem na dwóch koncertach. Wyobraź sobie, że 95% wzmacniaczy na scenach amerykańskich to Fender Twin”. To jest ten uniwersalny wzmacniacz, na którym każde wioślo zabrzmi! No i nie przesterowuje za mocno. Dzisiaj, dzięki uprzejmości Wojtka Hoffmanna, użyłem do gitary akustycznej wzmacniacza firmy AER. To naprawdę znakomite zabawki do nagłaśniania instrumentów akustycznych. Zresztą na tym pracuje także Tommy Emmanuel.

Żyjesz z muzyki?

Jak dotąd – tak. Koncertuję z różnymi wykonawcami, przez pięć lat uczyłem w szkole muzycznej. Nadal uczę w Lesznie, niekiedy trafia się też sesja w studiu. Czasami mam żal do realizatorów nagrań, bo kiedy składam ofertę, informując, że w razie potrzeby chętnie wezmę udział w jakimś projekcie, to w odpowiedzi słyszę pytanie, czy w ogóle potrafię zagrać coś innego niż country. Tymczasem moja przygoda z country trwa zaledwie 5 lat, podczas gdy na gitarze gram lat 25. Niestety zostałem po prostu zaszufladkowany. To, że pojawiając się na scenach i płytach z wykonawcami country sprawia, iż ludziom wydaje się, że tylko na to mnie stać.

Pracujesz nad swoim materiałem?

Owszem, dojrzewam do tego.

Kogo polecisz do posłuchania z kręgu country?

Warto zwrócić uwagę na produkcje takich muzyków, jak: Tommy Emmanuel, Brent Mason, Steve Wariner, Vince Gill, Albert Lee, Tony Rice, John Jorgenson, Jerry Donahue i Danny Gatton. Jest jeszcze jeden wśród gitarzystów country, który mnie zadziwia i fascynuje – Bred Paisley. To niesamowity facet, jak on gra... szok! Paisley gra kostką i palcami, tworząc tak nieprzewidywalne solówki, że muszą one na słuchacza zrobić wrażenie, zwłaszcza w połączeniu z jego świetnym wokalem. Jego gra z pewnością spodobałaby się każdemu gitarzyście, nawet takiemu, który w życiu nie miał nic wspólnego z country. ♡

Więcej informacji:
www.tomekslotała.com